

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

W najbliższym czasie rząd zajmie się sprawą przyszłych wyborów do sejmu. Czy kadencja obecnego rządu będzie przedłużona?

Wersje w kuluarach sejmowych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14 stycznia. W kołach sejmowych krążą pogłoski, że w najbliższym czasie rozważana będzie przez czynniki rządowe sprawa przyszłych wyborów do sejmu. W związku z tem zapewniano, że rząd zamierza dokonać zmiany ordynacji wyborczej, przez którą najważniejsza jest kwestja czy sejm czy też rząd na mocy specjalnego pełnomocnictwa.

Również inni twierdzą, że niektóre u-

grupowania sejmowe podsuwają rządowi myśl przedłużenia kadencji obecnego sejmu

w celu silniejszego skonsolidowania się stronnictw zwłaszcza nowopowstałych. Inne sfery sejmowe widzą w tym zamiarze dążenie do jawnego naruszenia konstytucji

dla wyników przyszłych wyborów i są zdania, że jeżeli konstytucja ma być naruszona, to raczej lepiej byłoby uczynić to przez przedłużenie okresu między zakończeniem kadencji obecnego a zvolaniem nowego sejmu.

Śmiertelne strzały kapitana.

Proces o zabójstwo dwóch pasażerów omnibusu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14. 1. — Przed sądem wojskowym rozpoczął się wczoraj proces kapitana Petrulewicza, oskarżonego o zabójstwo dwóch żydów Lasa i Pagóra na szosie między Węgrowem a Sokółką.

Petrulewicz jechał bryczką, której przesiadł drogę na szosie omnibus, wiozący pasażerów.

Między żołnierzem, powożącym bryczką, a woźnicą omnibusu

wynikła sprzeczka.

Gdy omnibus szybko zaczął odjeżdżać, siedzący w bryczce kapitan P., chwycił za kawaleryjski karabinek, zaczął do niego strzelać, raniąc ciężko dwóch pasażerów Lasa i Pagóra.

Pierwszy zmarł na miejscu, drugi do pewnym czasie.

W pierwszej instancji Sad Okręgowy Wojskowy skazał kapitana Petrulewicza na

2 lata domu popraw.

za zabójstwo w uniesieniu.

Z powodu odwołania się obrony i prokuratora. Najwyższy Sad Wojskowy uchylił wyrok poprzedni

i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Na rozprawie obecny kap. P. tłumaczył się, że

strzelał tylko dla postrachu

by w ten sposób ukarać woźnicę, który uderzył batem żołnierza powożącego jego bryczką.

Od 1-go stycznia do 30-go czerwca mieszkania jednoizbowe nie będą podlegały przepisowej zwwyżce komornego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14. 1. — Wczoraj „Monitor Polski” zamieścił rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany artykułu 6-go ustawy o ochronie lokatorów.

Artykuł ten dotychczas pozwalał na systematyczny wzrost komornego.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej

zawieszając działalność tego artykułu dla lokali jednoizbowych od 1 stycznia do 30 czerwca roku bieżącego.

W tym okresie mieszkania jednoizbowe nie będą podlegały przepisowej zwwyżce komornego.

Ostatni wysiłek półprzytomnego policjanta. Zastrzelenie groźnego bandyty.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14. 1. O zastrzeleniu groźnego bandyty Santorka przez policjanta w Mińsku Mazowieckim dowiadujemy się następujących szczegółów:

Santorek wypuszczony z więzienia zjawił się w mieszkaniu swej siostry i zażądał pieniędzy na wódkę. Gdy kobieta mu odmówiła bandyta począł demolować mieszkanie. Wówczas Ryniewiczowa (nazwisko siostry bandyty) zawezwała policjanta Szadkowskiego,

który aresztowawszy Santorka kazał mu iść z sobą do komisariatu. Santorek wy dobył błyskawicznie z kieszeni duży kamień i rzucił nim w

głowę policjanta, który zamroczony uderzeniem upadł na ziemię. Wówczas bandyta chwycił za nóż

i chciał nim przebić Szadkowskiego. Ten jednak w ostatniej chwili dobył rewolwer i 4-ma strzałami zabił Santorka. Zabity bandyta miał na sumieniu cały szereg morderstw i rabunków.

Sprawa generała Tadeusza Rozwadowskiego

niebawem znajdzie się na wokandzie sądowej.

za granicami Polski

„Kurjer Poranny” zapowiada, że obecnie śledztwo

jest na ukończeniu

i sprawa generała Tadeusza Rozwadowskiego niebawem znajdzie się na wokandzie sądowej.

Sędziwa teściowa profesora uniwersytetu powiesiła się na ręczniku.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14. 1. W mieszkaniu profesora uniwersytetu d-ra Mojżesza Szona odebrała sobie życie jego teściowa, 66-letnia Rachel Benia

kopf, która powiesiła się na ręczniku umocowanym na oknie.

Powodem rozpaczliwego kroku starszki — silny rozstrój nerwowy.

Liczba bezrobotnych wzrosła znowu o 6.559 osób.

Niespodzianka pierwszych dni nowego roku.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14 stycznia. W pierwszym tygodniu bieżącego roku zaznaczył się dalszy wzrost bezrobocia w Polsce. Tym razem liczba bezrobotnych wzrosła o 6.559 osób, tak, że obecnie w Polsce

zarejestrowanych jest

242.816 bezrobotnych.

Najwięcej wzrosło bezrobocie w Łodzi, Bydgoszczy, Sosnowcu, Białymstoku oraz na Górnym Śląsku.

Zabójca poety Kuruliszwilego przed sądem

Warszawa, 14. 1. Dziś w sądzie okręgowym rozpoczyna się odroczone swego czasu sprawa przeciw Lebrun-Likierniko

wi byłemu urzędnikowi, oskarżonemu o zabójstwo znanego poety i działacza gruzińskiego Kuruliszwilego.



Obecny wygląd Placu Wolności po przeprowadzeniu robót kanalizacyjnych mających odwozić fundamenty przyszłego pomnika Kościuszki.

Fot. Aleksander Meyer.

Niebezpieczeństwo, zagrażające budżetowi państwa.

Generalny referent budżetu poseł Byrka o sytuacji.

Warszawa, 14. I. — Generalny referent budżetu, poseł Byrka, wypowiedział następujące uwagi o uchwalonym onegdaj w komisji budżecie. Naczelna zasada jest kwestja **realności budżetu.** Od roku 1924 wszystkie budżety okazały się naogół mało realne i przyniosły mniej lub więcej znaczny niedobór. Według zestawień ministerstwa skarbu niedobór w roku 1924 wynosił 189 milionów, w 1925 roku 225 milionów, w pierwszej połowie 1926 roku 71 milionów.

Niedobory były pokrywane głównie emisjami bilonu na kwotę 313 milionów i biletów zdawkowych na kwotę 264 milionów. Drugie półrocze 1926 roku zamknięto **bez niedoboru,** a nawet z pewną nadwyżką kasową, co jednak stało się głównie dzięki **nieprzewidzianej nadwyżce konjunktury eksportowej (węgiel).** Budżet na rok 1927-28 sporządzony jest przez rząd pod kątem widzenia, jakoby konjunktura miała być trwała.

Wskazuje na to — mówi p. Byrka — przedewszystkiem pominięcie dążeń oszczędnościowych, a także brak skonkretyzowanego planu gospodarczego.

Rząd powołał wprawdzie do życia cały szereg rad i komisji o charakterze gospodarczym, wstawiając na koszty tych rad i komisji w najróżniejszych tytułach kilkaset tysięcy złotych. Jednak **komisje te nie pracują.**

Skończyło się na ich uaktywnieniu się i rzucają w świat zapomocą prasy pewnej liczby popularnych hasel.

Są jednak rzeczy jeszcze bardziej zastanawiające.

Oto na przykład w resorcie ministerstwa skarbu utworzenie Rady finansowej zostało zaprowadzone nie już przed kilku miesiącami. Rząd lansował nawet w prasie szereg nazwisk osób mniej lub więcej popularnych. Wydano odnośnie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, lecz **nie wykonano tego rozporządzenia.**

Tylko Rada finansowa, złożona z fachowców, może ustalić

nałozą linję naszej polityki skarbowej, spowodować stabilizację tej polityki, wzmocnić zaufanie zagranicy i tak pokierować sprawami, aby odwrócić niebezpieczeństwo, zagrażające budżetowi i w ogóle stanowi finansowemu państwa.

W toku dyskusji budżetowej wskazano na znaki ostrzegawcze, dowodzące, że konjunktura ta w rzeczywistości

w psuciu bilansu handlowego, w stałym wzroście drożyzny i coraz bardziej niepokojącym problemie plac.

W tych trzech momentach leży też niebezpieczeństwo dla budżetu tylko co uchwalonego.

Na najbliższą metę, w okresie realizacji dopiero co uchwalonego budżetu, będzie się musiało przedewszystkiem **liczyć na własne siły.**

Groszowe zaległości podatkowe będą skreślone.

Przed kilku dniami ukazała się w prasie wiadomość o skreśleniu przez ministerstwo skarbu **zaległości podatkowych.**

Szczęśliwa ta dla opornych podatników wiadomość, wywołała **całe ogonki interesantów w urzędach skarbowych,** pilnie dopytujących się o szczegóły tego zarządzenia.

Okazało się jednak, że wiadomość, choć prawdziwa, jednak dotyczy tylko zaległości wynoszących **mniej aniżeli jeden złoty,** a powstałych z przeraclowania pozycji markowych na złoto.

Groszowe te pozycje, **przeprisywane z roku na rok,** zajmowały dużo czasu urzędnikom i psuły wiele papieru.

Będziemy mieli gorszy chleb lecz zato nieco tańszy.

Z Warszawy donoszą: Dla uniknięcia gwałtownego niedoboru żyta, a co zatem idzie **niedopuszczenia do importu maki zagranicznej,** Ministerstwo spraw wewnętrznych wystąpiło z

wniosek o ograniczenia przemianu żyta z **50 na 60 procentową makę.** Ograniczenie przemianu obniży cenę chleba o 10 proc. i zaoszczędzi **co najmniej 16 procent ziarna.**

Wstrzymanie eksmisji w miesiącach zimowych.

Delegacja lokatorów u wicepremiera Bartla.

Z Warszawy donoszą: Delegacja stowarzyszenia lokatorów i sublokatorów m. st. Warszawy złożyła w dniu wczorajszym wicepremierowi Bartlowi **obszerny memoriał,** w którym prosi go o wydanie zarządzeń wstrzymujących eksmisję lokatorów **podczas miesięcy zimowych, t. zn. od 1 października do 1 kwietnia.**

Delegacja zwróciła następnie uwagę p. wicepremierowi na konieczność zmiany ustawy o ochronie lokatorów w kierunku **wstrzymania wzrostu komornego dla mieszkań dwu- i trzykondygnacyjnych i prosila, by w noweli do tej ustawy znalazł się przepis, wstrzymujący wykonanie eksmisji w razie uiszczenia w sądzie zaległego komornego.**

Prof. Bartel wskazał w odpowiedzi, iż rząd rozu- **mie ciężką sytuację rzesz lokatorskich, widzi jednak jedynie logiczne i radykalne rozwiązanie problemu mieszkaniowego na drodze rozwoju riu-**

chu budowlanego. Obiecał mimo to porozumieć się natychmiast z ministrem sprawiedliwości Mey- **sztowiczem w sprawie wstrzymania eksmisji w miesiącach zimowych i w sprawie uiszczenia zaległego komornego w sądzie.**

Tyfus plamisty w Grodnie.

Z Grodna donoszą: Oddział sanitarny miejski stwierdził **4 wypadki tyfusu plamistego.**

W związku z tem przedsięwzięto na przedmieściach Grodna środki zapobiegawcze.

Pabjanicka Kasa Chorych powiększa swój personel z powodu licznych zachorowań na grype.

Z Pabjanic telefonują: W związku ze zwiększeniem się na terenie Pabjanic **wypadków zachorowań na grype,** obecny personel Kasy Chorych nie może podjąć

pracy. Wobec tego Zarząd Kasy postanowił powiększyć personel fachowy jak również biurowy **na przeciąg panowania epidemii.** Prace w tym kierunku już zostały podjęte.

Zanim żona wróciła do domu, mąż wyzionął ducha.

Łódź, 14. I. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu własnem przy ulicy Nawrot 91 zasnął 42-letni **Ignacy Fornalski, robotnik fabryczny.** Żona jego pobiegła zatelefonować po Pogotowie, a wróciwszy do domu znalazła męża nieprzytom-

nego. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził zgon i zwłoki zmarłego pozostawił na miejscu. Ustaleniem przyczyny nagłego zgonu zajmie się komisja sądowo-lekarska.

Przytomny motorowy ocalił życie kobiecie. Niefortunny skok z tramwaju.

Łódź, 14. I. — Wczoraj około godziny 7 wieczorem na Górnym Rynku wydarzył się wypadek, który jedynie **dzięki przytomności maszynisty** nie pociągnął za sobą życia ludzkiego.

58-letnia Bena Zyberger, handlarzka, zamieszkała przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 11, **wyskoczyła w błąd z tramwaju** tak niefortunnie, że potoczyła się wprost pod wagon dodatkowy.

Przechodnie wydał okrzyk grozy. Śmierć handlarzki zdawała się być nieunikniona, lecz w tej chwili **motorowy wstrzymał wagon.**

Koła zgrzytnęły i zatrzymały się zaledwie kilka cali od tułowia kobiety. Zybergerowa, która w czasie upadku, alegg **złamaniu lewej nogi** w okolicy podudzia, przewieziono karetką pogotowia do domu.

Dosięła go Kostucha w tramwaju. Nagły zgon pasażera.

Łódź, 14 stycznia. W dniu wczorajszym około godziny 6 wieczorem w tramwaju przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Anny wydarzył się **nieprzejętyny wypadek.**

W wagonie linii nr. 4 leżał nędznie ubrany około 30-letni **może mężczyzna.** Nieznajomy w pewnym momencie zachwiał się, spadł z ławki i **stracił przytomność,**

Rzucono mu się z pomocą i usiłowano ocucić. Wysiłki te jednak były bezcelowe, bowiem nieznajomy **już nie żył.**

Zwłoki jego przeniesiono do pogotowia tramwajowego, gdzie zostały zabezpieczone przez policję do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich. **Nazwiska zmarłego dotąd nie ustalono,**

Tragedja japońskiego domu cesarskiego

Nowy mikado nieuleczalnie chory?

Z Tokio donoszą, że choroba nowego cesarza Hirohito, **której dopiero przed niewielu dniami wstąpił na tron japoński, wywołała w całym kraju ogromnie silne przygnębiające wrażenie.**

Wprawdzie oficjalne biuletyny powiadają, że chodzi tutaj tylko o przelotną chorobę, wywołaną bólem i rozpaczą po śmierci ojca.

Ale w kręgach dobrze poinformowanych trapią się tem, że nowy cesarz jest również, jak jego ojciec **obciążony nieuleczalną chorobą,**

której ofiarą padło 13 osób z rodzeństwa cesarskiego.

Zdaje się, że tragedia japońskiego domu cesarskiego polegała na tem, że od lat 50 nieuleczal- **na choroba zmiała wszystkich męskich dziedziców** korony japońskiej w młodym wieku, rozwija się dalej z nieubłaganą konsekwencją. Nie trudno sobie wyobrazić ciężką troskę politycznych kół japońskich, zważywszy na to, że obecna dynastia **panuje w kraju od 2.500 lat.**

Japończyk i dzisiaj jeszcze, choćby odebrał naj- **wyższe wykształcenie, uważa mikada za wyższą istotę,** za pośrednika między Bogiem a ludnością, między światem ludzi, a światem duchów. Tego nastawienia duszy japońskiej Europejczyk nigdy po- **jąć nie zdoła.**

Mieszkaniec Europy w wymiaraniu cesarskiej rodziny japońskiej widziałby naturalne zjawisko wywołane tak niezwykle długim istnieniem tej **dynastii. Poprostu dostrzegaliby w tem ogólnie, pra- wo przemianiania i zamierania. Ale w Japonii upa- trują w tem**

karę niebios za przewiny całego narodu, który zerwał ze starymi świętymi tradycjami. **Wielki cesarz Mutsuhito swego czasu przepowiedział tę karę Bożą.**

Mutsuhito był ostatnim zdrowym potomkiem swej rodziny. Wszyscy jego dziedzice w kwiecie **wieku zostali powaleni przez nieuleczalną chorobę płuc** i zdaje się, że obecnie wnuk jego, świeżo ukoronowany cesarz Hirohito, ma w swem organizmie również

zarodki straszliwej choroby. Ponieważ Hirohito zawsze miał dosyć wale- **zdrowie, więc obawy Japonji nie są zupełnie nie- uzasadnione.**

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

London	43,66
Nowy-York	8,98
Paryż	35,66
Szwajcaria	173,37

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,98
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,20
Złoty	57,30
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,99

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym **kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.95.**

Prywatnie dolar w żądaniu **9,00**

W placeniu **8,99**

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Kto z nas nadaje się do treningu sportowego?

Nowe metody badania wytrzymałości organizmu ludzkiego.

Filozofia sportu — to temat do obszernych dyskusyj, niema bowiem części ciała ludzkiego, od systemu nerwowego począwszy, aż do kości, któraby we wszystkich rodzajach sportowych ruchów nie wchodziła w grę.

Współczesna filozofia zaszła już tak daleko, że można uprawiającemu sporty dokładnie zgóry powiedzieć

do jakich treningów jego ciało jest zdolne.

W każdej czynności — sportowej czy nie sportowej, wszystko jedno — zachodzi wielka różnica między przyzwyczajonym do tej czynności i niewprawionym.

Podczas gdy ostatni przy nauce tyżwiarstwa naprzykład musi wszystkie siły wyłączać pod ciągłym nadzorem mózgu, aby

niezbędną równowagę utrzymać, a przytem masę mięśniową, wprowadzać w ruch, które nic wspólnego ze sztuką ślizgania się nie mają, mózg wprawno czyniarza nie bierze w tej akcji udziału — czynność ślizgania się absorbuje ograniczoną

nicodzowną ilość mięśni, a mózg ma swobodę działania na innych polach.

Działanie mięśni jest ściśle związane z działaniem serca i dróg oddechowych.

Przy silnym fizycznym wysiłku może ilość zaczerpniętego powietrza z normalnych pięciu litrów na minutę

dojść do siedemdziesięciu litrów.

Puls serca podnosi się z sześćdziesięciu — siedemdziesięciu do

dwustu uderzeń na minutę.

Lecz nietylko następuje większe przekrwienie w ruch wprawionych mięśni, ale i przez rozszerzenie i pomnożenie najdrobniejszych krwionośnych naczyń włoskowatych jednocześnie uszczuplenie ilości krwi w innych nie zaatakowanych miejscach, we wnętrznościach brzusznych i śledzionie szczególnie.

Działalność mięśnia jest stale związana z tworzeniem się elektrycznego prądu, którego siłę mierzy się w ten sposób, że się zakłada cienkie igły w badane mięśnie.

Igły te są związane z galwanometrem zapomocą przewodu z drutu. Galwanometr w chwili czynności mięskulu przeważa na negatywną lub pozytywną stronę.

Wysoco ciekawem jest stwierdzenie, że mięskuly

mogą działać na oddalone pola, z którymi nie mają bezpośredniego związku.

Tak naprzykład przy ruchach stawu biodrowego ściągają się pewne mięskuly podramienia.

Dzięki badaniom Hilla Meyerhofa i Embdena zrobiliśmy w ostatnich latach wielki postęp

w nauce o przemianie materji w mięśniach.

Najdziwniejszym zjawiskiem w ludzkiej muskulaturze jest fakt, że nie przemienia w energję wszystkiego materiału odżywczego (składającego się wyłącznie ze stojących blisko cukru węglowodanów), a tylko jedną trzecią zużywa przy robocie.

Resztujące dwie trzecie przeistaczają się znów w materiał pochodny węglowodanów.

W procesie tym bierze pośredni udział kwas mleczny i wysoce ciekawą jest rzeczą, że ten jest tutaj zupełnie zbędny, a działa dopiero przy przemianie uwolnionego kwasu mlecznego na kwas węglowy.

Kiedy kwas mleczny przechodzi do ciała

wywołuje zjawisko znużenia.

Ale i tutaj zachodzi wielka różnica między sportowcem wprawnym i niewprawnym, gdyż ciało pierwszego jest mniej wrażliwe na kwas mleczny, tzn. znosi daleko większą jego ilość bez objawów zmęczenia, aniżeli niewprawny.

To zatem jest jedną granicą naszej fizycznej zdolności czynu.

Drużga polega na tem, że zwiększoną ilość powietrza i natężoną czynność serca organizm

może przez krótki tylko przeciąg czasu zwalczać.

Wielkie ma, rzecz naturalna, znaczenie stan odżywiania mięskulów.

Mylnem jest przekonanie, że zbyt silne odtluszczenie ciała

sprzyja wysokiemu napięciu treningu.

Przeciwnie — trening słabnie.

Również ważną rolę odgrywa zdolność z jaką organizm pozbywa się powstałego przy pracy kwasu węglowego. — Gdyby kwas węglowy znajdował się w ciele tylko pod postacią gazu zdolność nasza do czynu

byłaby bardzo niska.

Kwas węglowy tymczasem wydostaje się nazewnątrz jako kwasowęglowe natrium czyli pod rozpuszczoną

postacią soli

pod warunkiem naturalnie, że nie zostanie wchłonięty przez kwas mleczny, wówczas nastąpić może przesylenie organizmu kwasem węglowym (który to stan przypomina

uduszenie wewnętrzne).

Genialnym jest ostatni pomysł angielskiego badacza Hilla umożliwiający biegaczom naprzykład kontrolę pracy podczas biegu.

Biegacz mija wyznaczone mostki druciane, związane z galwanometrem. — Na głowie ma biegacz

mały magnes.

Stosownie do pracy galwanometr notuje mniejsze lub większe odchylenia.

Niebadanem dotychczas pozostaje sta re spostrzeżenie, że w stanach podniecenia dokonać można

niewiarogodnego wysiłku, co należy prawdopodobnie przypisać wpływowi nerwu sympatycznego.

Jest to jednak jedyny szkopuł dla fizjologa, gdyż poza tem jest w stanie dzięki naszym współczesnym metodom doświadczalnym każdemu reflektantowi na sportowca

z góry przepowiedzieć czy i do jak wysokich wyczynów jego organizm jest zdolny.

Która z naszych Czytelniczek otrzyma palmę pierwszeństwa?



No. 126.



No. 127.



No. 128.

Podobiznę, uważaną za najpiękniejszą, należy wyciąć wraz z numerem i do dnia 20 stycznia złożyć w redakcji. (Zawadzka 1).

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

„KWIACIARKA”
(Bouquette)

Potężny dramat w 10 aktach, techną głębokim sentymentem i szczerą poezją. W roli głównej uroczą **GABY DELIS**

Ceny miejsc: W dnle powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

GERMAIN BEAUMONT. Król idjotów.

— Ach, być sławnym, być sławnym — westchnął gorąco i namietnie Fryderyk Barbotin. — Słyszeć swe nazwisko, wyznawiane przez tłum, czytać w oczach kobiet podziw, który zawsze towarzyszy prawdziwej sławie!

Odrzucił w tył swe bujne włosy olimpijskim gestem. Zastanawiał się głęboko, w jakiej formie wytryśnie geniusz z jego olimpijskiego czoła. Jako malarz? Nie. Do tychczas potrafił używać pędzla jedynie chyba do rozrabiania kleju. Śpiewak? Owszem, raz już próbował, a wszyscy wtedy byli przekonani, że ktoś obdzierał kota ze skóry. Wiec może pisarz? Czemu nie?

Barbotin stojąc wciąż przed lustrem, szukał na swem czole guzów Wiktora Hugo, lub Balzaca, choć prawie powiedziałszy niezbyt wysoco cenil tych dwóch autorów. Ani jeden, ani drugi nie napisał takiego jak on romansu afrykańskiego p. t. „Ma — Lolo.

Wzrostety z wydaniem Małego Lolo szło jakoś gorzej. Wydawcy nie znali się na do brych rzeczach...

Nagle przyszedł mu pomysł. Ponieważ sława jakoś go dotychczas omijała, więc

zmusił ją do posłuszeństwa, przekona publiczność, że Barbotin ma geniusz. Ha! Tylko jak?

Żeby tak zgubić jakiś naszyjnik z pereł (przedewszystkiem trzeba go mieć), albo znaleźć brylant w jabłku... (to już było).

A może...

— Gdybym tak dał się zamordować przez kobietę, która kocham? Gdybym tak z nią postępował, aby biedna istota nie miała innego wyjścia, jak przebić mnie sztyletem, lub zastrzelić z rewolweru? Jest dziewięć szans na dziesięć, że w szale gniewu chybiłbym... A wtedy co za popularność!

Zarzucił sieci na sympatyczną, młodą dziewczynę i ożenił się z nią, gdyż miał wszelkie dane przypuszczać, że będzie za zdrosna.

Nie omylił się. Była istotnie zazdrosna. Starał się wyprowadzić ją z równowagi różnemi złośliwościami. Odziamiłała mu się piekniem za nadobne. Napisał do sie bie list miłosny, który podpisał: Twoja Simona, która cie ubóstwia.

— Znasz jakaś Simone, która cie ubóstwia? — zapytała pani Barbotin. — Nie radze jej stawać na mej drodze, gdyż wydrapie jej oczy...

— Ja jestem wszystkiemu winien — oświadczył Fryderyk.

— Ty?

— Tak, ja! Jestem nędznikiem, zbrod-

niarzem. Gotów jestem do ekspiacji, Cecyljo!

Mówiąc to, podsuwał jej niespostrzeżenie rewolwer.

Cecylja skoczyła przerażona, zbladła, potem znów zaczerwieniła się.

— Nędzniku, chcesz mnie zabić, abyś mógł połączyć się z twoją Simoną!

— Zabić ciebie!? Ja!!! Nigdy w świecie! Przeciwnie, jestem gotów umrzeć...

— I wyobrażasz sobie, że zechcę się narażać na sąd przysięgłych dla takiego marnego indywiduum, jak ty? Niech Simona cie wyprawi na ten świat, o ile jej to zrobi przyjemność. Ja wole rozwód...

I dzięki listowi uzyskała rozwód, co było zresztą bardzo przykre dla Fryderyka, gdyż kochał swa żonę.

Wówczas zarzucił sieci na młodą praczkę o płomiennych oczach. Fryderyk obiecał jej małżeństwo, potem narzę cofnął się brutalnie.

Całkiem mi to obojętne, czy ożenisz się zenna, czy nie — oświadczyła Karolina.

Barbotin jednak z rozpaczą i zdecydował się na wielką grę. W trzy dni później napil się dla kurażu sześć coctailów, butelke szampańa i litr whisky. Potem wróciłszy do domu, wszczął kłótnię z Karoliną, wymierzwszy jej słarczystv policzek.

— Tym razem uda się — mówił sobie z egzaltacją.

Pociągnął Karolinę do stołu, na którym leżał nóż.

Nędznik jestem! Uderzyłem cie! Zasięgnij na śmierć — krzychał, udając nagle o trzeźwionego.

I przestał bić, gdyż ręka go już bolała.

— Zabić ciebie? — krzyknęła Karolina Ubóstwiam cie, Fryderyku! Nigdy cie nie opuszczę! Obawiałam się, że mnie nie kochasz, lecz widzę na szczesście, że się omv kłam!

Porzucił ją wściekły.

Byłaby niewatpliwie popełniła samobójstwo, gdyby nie umarta na zwykłą grype, całkiem naturalnie i bez skandalu.

W tym mniejwiecej czasie grupa żartowisiów powzięła projekt ofiarowania w wrynowego wieńca autorowi najmniejsz talentowanemu, za książkę najbardziej it tyczna. Wybór ich po pewnym namy padł na Barbotina. Wydał się im ze sw powieścia Mały Lolo wzorem największ go kretynizmu.

I wszystkie dzienniki ogłosiły nazajutrz że Barbotin został zamianowany królem idjotów. Była to wreszcie sława, wymarżona, wyteskniona sława!

Nie zasnął jej jednak nigdy. Kładąc się spać w dzień przed tą nominacją, zapomniął zakrećić kurek od gazu. Wniec wawrynowy złożono więc na jego grobie.

Siedem strzałów do dyrektora kliniki.

Zazdrosny mąż.

W centralnej klinice w Paryżu rozegrał się dramat zazdrości, którego ofiarą padł

dwaj funkcjonariusze kliniki.

W klinice tej zajęty był jako dozorca Polak Fraczek i jego żona. Fraczek podejrzewał już od dłuższego czasu swoją żonę, że utrzymuje stosunki

Sensacyjny proces o milionowy spadek. Prezencje morderczyń.

Morderstwo, które przed trzema laty emocjonowało w najwyższym stopniu Paryż i całą Francję, przypomina się znowu w niezwykle sensacyjny sposób publiczności.

W roku 1923 mianowicie adwokat Leonidas Basilindis, Grek z pochodzenia, aklimatyzowany we Francji, został w niezwykle tragicznych okolicznościach zamordowany

przez swoją rodaczkę i długoletnią „przyjaciółkę” p. Dubot Talhouet, pochodzącą ze starej szlacheckiej rodziny. Jako współwinnny morderstwa stawał przed sądem także syn p. Dubot Talhouet. Oboje zostali wówczas przez ławę przysięgłych uwolnieni.

Obecnie sprawa ta odżyła z powodu procesu o milionowy spadek, pozostały po Basilindisie. Mianowicie w papierach tragicznie zmarłego znaleziono

testament pochodzący z roku 1902,

a mianujący p. Dubot Talhouet i jej syna generalnymi spadkobiercami. Rodzina zakwestjonowała ważność testamentu, opierając się na zasadzie, że morderca nie może dziedziczyć po swojej ofierze.

Jakkolwiek argument ten jest w zupełnej zgodzie z prymitywnym poczuciem etyki, a potwornością byłaby zasada przeciwna, niemniej nie można przewidzieć, jak sprawa zostanie rozstrzygnięta gdyż kodeks francuski

nie przewiduje podobnego wypadku

i nie posiada paragrafu, któryby uniemożliwił pod względem prawnym to horrendum, przed którym wzdraga się natura ludzka.

Można się oprzeć jedynie na przepisach ustawy, zawartym także i w kodeksie austriackim, że spadkodawca może wykluczyć od spadku nawet

swolich naturalnych spadkobierców.

Jeśli zachodzi wypadek ciężkiej niewdzięczności.

Ku uwadze pań na wydaniu.

Chcesz wyjść za mąż, to chodź boso!

Spacer oryginalnych kobiet.

W drugie święto Bożego Narodzenia przechodnie w Londynie mieli sensację nie lada bo na ulicach miasta ukazały się dwie młode kobiety,

które szły boso.

nimo, że termometr wskazywał 6 stopni zimna.

Oczywiście, powodzenie miały te kobiety niebawem, bo szły za nimi

tysiące gapiów.

Nikt nie mógł się jednak dowiedzieć, co je skłoniło do tak oryginalnego paradowania i narażania się na zaniepokojenie.

Później dopiero ktoś z otoczenia tych pań

zdradził ich tajemnicę

i oświadczył, że ten odważny i ryzykowny zima pomysł chodzenia boso powstał wyłącznie

w celu znalezienia męża.

Wyjaśnienie to publiczność przyjęła bardzo życzliwie, a cała prasa londyńska życzy pomysłowym i oryginalnym paniom powodzenia.

z dyrektorem administracyjnym kliniki p. Roelsem. Kilkakrotnie przychodziło do scen zazdrości, w czasie których Fraczek groził dyrektorowi śmiercią. Gdy w ubiegłą sobotę Roels leżał na łóżku w sali dla chorych i wypoczywał, naraz wszedł do sali Fraczek i zaczął strzelać do Roelsa

Oddał 7 strzałów,

z których jeden zranił Roelsa w skroń. Następnie Fraczek strzelił do siebie w zamiarze samobójczym, raniąc się ciężko. Odwieziono go natychmiast do szpitala.

Najciekawsze jest to, że żona Fraczka nie zgłosiła się do służby.

Zaukneła ona bez śladu. Zachodzi przypuszczenie, że maż

zamordował ją

w przystępnie zazdrości.

Krótce z sądu.



Nieproszony gość na tańczącej herbatce.

Czy słowo „intruz” oznacza łobuza?

Od pewnego czasu rozpowszechnił się u nas zwyczaj, że każdy szanujący się obywatel uważa za swój święty obowiązek urządzić raz przynajmniej w tygodniu tańcującą herbatkę, podczas której obowiązkowo musi przyzywać pafefon. Zapotrzebowanie na te instrumenty jest ogromne, to też pomimo kiepskich czasów firmy zajmujące się sprzedażą, wcale nieźle prosperują.

TYLKO DLA ZAPROSZONYCH GOŚCI

Pod powyższym hasłem miał się odbyć w dniu 12 września ub. r. five-o'clock u państwa G. przy ul. Głównej. Należy zaznaczyć, że „fajfy”, urządzone przez tych państwa sływały na całą dzielnicę z dwóch względów, a mianowicie: z doborowego towarzystwa i pięknych płyt szlagierowych. Właściwie, o ile chodzi o towarzystwo, to nie stanowiła go elita naszego grądu w ścisłym słowa tego znaczeniu, przybywali jednakże goście z Widzewa, Księżego Młyna i t. d.

Five wspomniany wyżej wypadł nader okazale. Pafefon dał się jak opętany, tańczono z niebywałą werwą Charlestona.

INTRUZ.

Właśnie towarzystwo zasiadało do herbaty z ciasteczkami i likierem, gdy zniechęca rozwarły się drzwi i ukazał się w nich gość nieproszony przez nikogo. Był to niejaki pan Antoni Brykowski.

Towarzystwo zrazu zaniemówiło, poczem dały się słyszeć słowa oburzenia.

Gość jednakże zachował spokój iście kamienny, puszczał się irragi te mimo uszu. W pewnej chwili ktoś z obecnych zawołał głośno:

— Intruz!

I rzecz dziwna. Słowo to wywarło na pana Brykowskiego wrażenie wręcz piorunujące. Należy przypuszczać, iż nie zrozumiał, co ono właściwie oznacza. Ale spać wziął ją za gorzką żartówkę, bo zareagował.

Przedewszystkiem wyrzucił z siebie huragan epitetów, żadna miara nie nadająca się do powtórzeń w druku.

Po słowach przysłała kolej na czynny.

Porwanie młodej dziewczyny przez Chińczyków.

Ohydne morderstwo w Chicago.

Chicago wiele pamięta zbrodni i „bylejaki” morderstwo nie zwraca tam uwagi.

Ale śmierć 15-letniej Doroty Lewis, córki bankiera, nawet w Ameryce wywarła

wstrząsające wrażenie

swa tajemniczością. Młode dziewczę wyszło w dzień wigilijny po sprawunki, nakażając szoferowi, aby o godz. 5 po południu zjechał przed jeden z magazynów perfumeryjnych. Panna Lewis miała przy sobie

około 500 dolarów,

otrzymanych od ojca.

O oznaczonej godzinie szofer stał się

w umówionym miejscu. Załedwie zajęte podszedł do auta jakiś

młody Chińczyk w rogowych okularach i podał mu karteczkę, mówiąc:

— Miss Lewis kazała mi to oddać. Jesteś list od niej do ojca. Niech pan to zaraz zawiezie.

Szofer poznał charakter pisma swej pani, ale nie zrozumiał nic z treści kartki gdyż była pisana po francusku. Ruszył listem do domu.

Bankier, przeczytawszy list,

oniemiał z przerażenia.

Córka donosiła w krótkich słowach, że jest porwana przez chińskich bandytów którzy żądają za nią wykupu w sumie

250,000 dolarów.

W przeciwnym razie grozi jej śmierć. Suma ta miała być dostarczona niezwłocznie. Zgłosić się miał po nią

wystannik bandyckiej szajki.

List miał dopisek, zapowiadający, że jeśli bankier wejdzie w porozumienie z p. licia,

córka jego zginie niechybnie.

P. Lewis nie usłuchał jednak tego ostrzeżenia. Zawiadomił policję. Przygotował paczkę z papierkami, mającymi

naśladować banknoty.

a gdy zjawił się późnym wieczorem młody załedwie kilkunastoletni Chińczyk, ruszył jego śladem detektywi.

Chłopak udał się do dzielnicy chińskiej wszedł do pewnej restauracji i... nikt się do niego nie zgłosił po odbiór pieniędzy.

Aresztowano go. Zznał, że wynajęto go jakiś panowie, kazali iść po paczkę do p. Lewisa i przynieść ją do tej właśnie restauracji. Stwierdzono, że istotnie chłopak

nie więcej nie ma wspólnego z banda.

Na drugi dzień przed dom bankiera zjechało ciężarowe auto z dużą skrzynią. Bankiera nie było w domu.

Dwaj tragarze znieśli skrzynię i oddali ją służbie mówiąc, że jest to podarunek który p. Lewis kupił i

kazał przysłać do domu.

Po powrocie bankiera otwarto skrzynię. Znajdowały się w niej półwiotkowane i

zbeszczeszczone zwłoki jego 15-letniej córki. Na piersiach nieszczęsnej przyczepiona była kartka z napisem: „Czy teraz nie żałujesz?”

Detektywi próżno prowadzą śledztwo w sprawie ohydneho mordu.

Gwiazdy, krzyżyki i labirynty na stopie ludzkiej.

Nowa atrakcja paryska znudzonych pań.

Najnowsza atrakcja Paryża jest — czytanie ze stopy. Kilkunastu „profesorów” służy tej „nowej nauce” i twierdzi, że czytanie z ręki jest niczem w porównaniu z

czytaniem ze stopy

i że jedynie tylko stopa daje najlepsze wskazówki co do charakteru danego osobnika.

„Wiele tajemnic” obejmują wzgórki i nierówności, wznoszące się na stopie każdego śmiertelnika. Każda

stopa ma swoje własne wzgórze,

k którym odpowiadają „planety” w znaczeniu astrologicznym. Wykazują zarazem stopa linie życiową, linie szczęścia, Wenusy, podobnie, jak to oddawna już znane jest wszystkim adeptom chiromancji tak obecnie spychanej z piedestału przez ludzką niewdzięczność! Znajdują się wreszcie na stopie

różne gwiazdy, różne krzyżyki i labirynty które dla owych „profesorów” posiadają niezmiernie znaczenie!

„Przepowiadacze z nogi” mają już oczy

wiście ogromny krąg zwolenników, rekrutujący się przeważnie ze świata pań elegantkich, które muszą mieć stale coś nowego dla podniecenia przyteplonych nerwów. Niema już zgola five-o'clocku w Paryżu na którymby panie nie kazały sobie czytać swych przyszłych losów ze stopy, jak dawniej pozwalały odcyfrowywać

tajemnice ze swych rączek nadobnych.

Choć z drugiej strony istnieje spora ilość elegantek, które odnoszą się do tej nowej sztuki wrogo! Dzieje się to, jak za pewniaką złośliwi, dlatego, że podczas gdy rączki elegantek są zawsze wyplegnowane i wypieszczone aż do przesady, rzadko tylko odnosi się to również do — nóżek przeważnie

zdeformowanych zbyt obcisłym obuwiem a z drugiej strony wysokimi obcasami tak, że przedstawiają mało estetyczny widok... Oczywiście, że żadna, choćby najciekawsza przyszłość kobieta nie pozwoli sobie odczytywać przyszłego losu ze stopy, która nie jest ładna.

Dzień w Łodzi.



Lisie zamiary awanturniczego meża.

Podstęp się nie udał.

Stefan Jarowski po opuszczeniu meża Lułaki i awanturki zamieszkała w mieszkaniu ciotki przy ulicy Sikawskiej Nr. 31. Maż...

staraj się ją przeprosić, ale na próżno.

Minęło kilka miesięcy, lecz nie zmieniło postanowienia pani Jarowskiej. Czuli się doskonale w mieszkaniu ciotki.

Tymczasem pan Jan Jarowski zaczął się niecierpliwić i zaczął żonie grozić.

Gdy to nie pomagało postanowił żonę zmusić do powrotu podstępem. Ustaliwszy czas w którym i ona przebywa w fabryce wszedł do mieszkania ciotki i oświadczył, że już pogodził się z nią i z jej wiedzą przyszedł po rzeczy. Ciotka nie pozwoliła się jednak...

wprowadzić w błąd i zabroniła Jarowskiemu zabrać rzeczy.

Z tego też powodu doszło do sprzeczki w czasie której awanturniczki Jarowski puścił stołek w upartą ciotkę. Kobieta z rozcięciem czołem upadła na ziemię. Lekarz Pogotowia Kasy Chorych pozostawił ją na miejscu w stanie zadawalnym zaś Jarowskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

Życie dzieci po śmierci rodziców.

Ucieczka brata przed karą.

Lucjan Witkowski i jego siostra po śmierci rodziców zamieszkali u krewnych. Ci z początku starali się uprzyjemnić im życie, skoro jednak...

zawładnęli ich majątkiem

zmieniło swe postępowanie i sieroty oddali do domu wychowawczego.

Tam przebyli dzieci kilka lat. Lucek z początku sprawował się wzorowo, zasługiwał nawet na wyróżnienie, lecz podrośszy nieco zdziżał zupełnie. Stronił od kolegów, stał się opryskliwym, a nawet przywłaszczał rozmaite rzeczy niewieśniaków. Opiekunki stosowały względem...

krnąbrnego wychowanka

rozmaite, często ciężkie nawet kary, lecz i to nie skutkowało. Aż przyszedł dzień, że chłopak uciekł z domu wychowawczego.

Nie odszukano go już, pomimo starań w tym kierunku.

Melanja Witkowska zachowywała się zupełnie inaczej, aniżeli jej braciszek i jako 17-letnia dziewczyna opuściła przytulisko. Dzięki protekcji otrzymała posadę służącą w domu pewnego kupca hurtownika przy ulicy Gdańskiej. Uczciwością i pracą zjednała sobie zaufanie chlebodawców, którzy wierzyli swojej służącej do tego stopnia, że każdego lata wyjeżdżając na letnisko powierzali jej...

opiekę nad mieszkaniem.

Tak traktowana przez swych chlebodawców Melanja czuła się dobrze i nie mąciło jej życia, prócz myśli o Lucku. Ciągle prawie myślała o braciszku, gdzie się obraca i co porabia. Tymczasem 21-letni Lutek miał się wcale dobrze. Od ucieczki z przytuliska próbował wielu zawodów i wreszcie zatrzymał się na złodziejstwie.

Przez lat kilka dzięki wrodzonemu sprytowi

operował bezkarnie.

Nie zagrzewając nigdzie dłużej miejsca włóczył się po całym województwie. Kradnąc stopniowo coraz częściej i coraz więcej, Lutek dobrawszy sobie do pomocy godnego kompana zamierzał zamienić się w koniokrada. Lecz przedsięwzięty pierwszy, próbny niejako występ w tym kierunku poniósł...

kompletne fiasco.

W chwili, kiedy dobierali się do stajni bogatego wieśniaka, ten zbudzony głośnym ujadaniem psów rzucił się wraz z synami na złodziei. Jednego ujęto, lecz Lutek zbiegł i unikając pościgu schronił się w Łodzi.

Syn w obronie matki

ZŁAMAŁ OJCU RĘKĘ.

Pan Rajnhold Triebe, zamieszkały przy ulicy Kopernika 94, miał świetną posadę, wcale pokaźne mieszkanie, żonę i 16-letniego syna — jedynaka. Mimo to nie lubił przesiadywać w domu bowiem nuzyl go naiwne opowiadania żony i cisza domowego ogniska.

Codziennie prawie wymykał się z gniazda i wracał zwykle wieczorem zupełnie pijany. Wtedy czuł pociąg do awantur.

Pani Triebe bohaterko stawiała mężowi czoło. Syn Alfred kochał matkę bar...

dzi. Tu dzięki przypadkowi odnalazł siostrę, która, uzyskawszy zezwolenie swych chlebodawców, pozwoliła mu zamieszkiwać u siebie do czasu objęcia przez Lucka pracy w fabryce. Przez trzy dni udawał uczciwego, wreszcie w dniu wczorajszym rozbił siostrze kuferek i zamierzał zabrać pieniądze.

W tej właśnie chwili powróciła Melanja, lecz złodziej szybko poradził sobie i jedynym...

uderzeniem w skroń

pozbawił przytomności.

Chlebodawcy Melanji zwabieni krzykiem w kuchni przybiegli i usiłującego zbiec Lutka zatrzymali. Zawezwana policja aresztowała go i kiedy przejrano list gończy i skonstatowano, że jest poszukiwanym koniokradem, przesłano go do Czerwonego...

Mały Michaś wdrapał się na okno...

Dziecko bez opieki matczynej.

Po śmierci meża pani Władysława Florczykowa, zamieszkała przy ulicy Spo...

rysza 9, zarabiała w fabryce na utrzymanie siebie i

trzy letniego syna Michaśa.

Przez pewien czas malec podczas nieobecności matki pozostawał pod opieką sąsiadki, przed paru jednakże dniami poważnie się zchorował i synem jej przestała się opiekować.

Od tej pory pani Władysława idąc do pracy pozostawiała dziecko na łasce bożej. Chłopiec żywy lubił...

te samotność,

mógł bowiem gospodarować po swojemu w mieszkaniu.

W dniu wczorajszym Michaś słysząc dolatujące z podwórza krzyki dzieciaków wdrapał się na okno i począł śledzić ich zabawę. W pewnym momencie oparł się zbyt mocno o szybę, która z trzaskiem wyleciała i straciwszy równowagę wypadł z I piętra na bruk. Michaśa odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Po powrocie z pracy dowiedziawszy się o wypadku Florczakowa pobiegła do szpitala, gdzie się dowiedziała że...

synek nie żyje.

Michaś zmarł wskutek wstrząsu mózgowego.

Upadek człowieka z samowarem

zadecydował o zwycięstwie lokatorki.

W dniu wczorajszym, po kilkudniowej przerwie, Moryc Gruszpan, zawodowy, kilkakrotnie już karany złodziej bez stałego miejsca zamieszkania,

wziął się do „pracy“.

Nielatwa to była sprawa, bowiem łodzinie słysząc o częstych kradzieżach mieszkaniowych podwoili czujność. Mimo to Morycek wiedziony dokuczliwym brakiem mamony postanowił spróbować szczęścia. Udając z powodzeniem handlarza skupującego flaszki i pudełka od pasty wszedł do domu przy ulicy Napiór-kowskiego 109. W mieszkaniu pani Zenobji Sztarkowej nie spostrzegł nikogo więc skradł stojący pod drzwiami

samowar nikotowy

i zaczął uciekać. Pani Zenobja drzemała na sofce, lecz skrzyp zamykanych drzwi obudził ją. W jednej chwili spostrzegła kradzież i orientując się szybko wybiegła za złodziejem. Ten byłby z pewnością umknął, lecz posłyszawszy się upadł w pewnej chwili. To zadecydowało o zwycięstwie poszkodowanej, która, nim złodziej zdążył się podnieść,

złapała go za kołnierz.

Gruszpana odprowadzono do pobliskiego komisariatu, zaś po przeprowadzonym dochodzeniu przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

— RZĄS —

„VENUS Z KRAINY DOLARA“

Wspaniały film w 10-u aktach o niebywalej dotąd wystawie i treści, pochłaniającej widza od pierwszej do ostatniej chwili

Łodzianie! spieszcie oglądać najpiękniejszą kobietę Stanów Zjednoczonych.

W rolach głównych:
Esther Ralston, Ford Sterling, Lawrence Gray

Nad progr. **artykuł o komedii** w 2-ach aktach.

Uwaga: Ceny miejsc
w dni powszednie
Balkon gr. 60, I miejsc
50, II 30, III 20 gr.
Pasé-partout w niedziele i święta nieważne.

W soboty, i święta:
Balkon 80 gr., I m. 70,
II m. 50, III m. 30 gr.

A. WEIGALL. 57) Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

— Niechże pani posłuchał — Lane pochylili się ku niej przez stół. — Zapłacę podróż pani do Francji, jeżeli pani zdecydowała się natychmiast wyjechać...

Lizetta podniosła nań zdumiony wzrok: — Dlaczego? — zapytała.

— Zał mi patrzeć, jak młoda dziewczyna schodzi na psy. Pocóż pani zdecydowała się na takie życie?

— Zaczęło się tak pięknie... — westchnęła. byłam wdową, a on mię kochał...

Lane z uwagą wysłuchał opowiadanie o jej pierwszej dziewczęcej miłości; była zupełnie podobna do wielu innych, ale jej policzki zabarwiły się, oczy zaś przybrały marzycielski wyraz; w twarzy malowało się uduchowienie i Lane pomyślał, że tak powinna wyglądać kobieta, która naprawdę kochała. Wkońcu rzekł:

— Pani musiała być bardzo szczęśliwą?

— Tak — odparła — ale musiałam potem zapłacić za szczęście.

— Dlaczegoż on panią zdradził?

— Wcale mnie nie zdradził! — odparła głośno. — Umarł...

Lane pochylił głowę, oddając w ten sposób cześć łzom, które wypełniły jej oczy.

— Potem przyszło wszystko inne — dodała z rezugnacją. — Chciałam zapomnieć i dlatego uwieźłam w bagno; podobnie jak inne stają się łupem alkoholu lub nikotyny, tak ja przywykłam do męskich pieścotek i zaspakajania męskich żądź. W rzeczywistości w każdej kobiecie tkwi coś z haremovej damy. Europejskie panie, które otwarcie marszczą brwi, słysząc o haremie, w skrytości często marzą o zacisznych murach, za którymi mogłyby panować nad mężczyznami, panując nad ich zmysłami...

Lane mimowoli drgnął. Przypomniał sobie słowa Marji, wypowiedziane do niego onego pamiętnego wieczora w pustyni: — Daj mi kącik mały w swoim haremie!... — Czy naprawdę wszystkie kobiety były takie?

Lizetta opowiedziała dalej o tem wszystkim, co krew kobiety pobudza do sil-

nniejszego krążenia; romantyczna natura, piękne otoczenie, męczyzna, który potrafi wyzyskać nastrojowy moment... a potem... potęga płci, którą kobieta poznaje i umie wyzyskać, póki to jest możliwym.

Lane myślał o Marji i na jego czoło wystąpiły perelki zimnego potu; ruchem ręki chciał Lizettę doprowadzić do milczenia, ale ona nie mogła od razu zatrzymać potoku swej wymowy.

— Jeżeli kobieta — ciągnęła dalej — nie żyje razem z mężczyzną, który jest jej ideałem, nie może zachować mu wierności. Może być, że potrafi się powstrzymać od zdrady czynnej, ale będzie go zdradzała myślami i tęsknotą; u kobiet miłość jest podstawą ich jestestwa... jeżeli mężczyzna ją ujarzmi, ona będzie jego jedynie kochała... jeżeli zaś ona potrafi ujarzmić mężczyznę, będzie ciągle łaknęła innych... jej żądza będzie nienasycona. Ale wkońcu na dejdzie dzień, kiedy nastąpi przesytność, a wówczas przyjdzie nienawiść.

Lane podniósł się:

— Muszę już odejść — rzekł. — Jeżeli pani jednak zdecydowała się na przyjęcie mojej propozycji, proszę mi przysłać pisemne za-

wiadomienie, a ja pani wręcę pieniądze.

Lizetta spojrzała pytająco na jego bladą i niespokojną twarz:

— Czuję, że pan mię mimo wszystko nie lubi — rzekła cicho. — Czy moje wyznania wywołały w panu uczucie wstrętu do mnie?

— Nie — potrząsnął Lane głową — ale spodziewam się, że się pani omyliła, mówiąc o istocie kobiety...

Gdy się zegnali, Lizetta przybrała miłą poważną:

— Dziękuję panu, że mię pan potraktował, jak damę z towarzystwa — rzekła — ja się nie myślę w swoim sądzie o kobietach, ale pan mię przekonał, że nie należy potępiać wszystkich mężczyzn w czambuł.

Gdy Lane znalazł się w świetle słonecznym, jego duszy nie opuściła mroczna zaduma. — Nie jestem pierwszym, który zdołał wzbudzić w Marji uczucie t. zw. miłości — pomyślał — chciałbym odgadnąć, czy ja będę ostatnim...

(d : n.)

Łódź na szlaku międzynarodowej komunikacji telefonicznej.

Od Nowego Roku zwiększyła się nasza sieć komunikacji telefonicznej z Europą.

Ważny czynnik w rozwoju miasta.

Jak już w swoim czasie Łódźka prasa donosiła, miasto nasze uzyskało, poczynając od dnia 1-go stycznia r. b., kontakt telefoniczny z całym szeregiem miejscowości w Niemczech.

Jest to fakt godny uwagi ze względu na rozwój Łodzi, zwłaszcza jako miasta handlowego. Ułatwiona komunikacja w formie międzynarodowych rozmów telefonicznych nie pozostanie bez wpływu na rozwój naszego życia przemysłowego, na leży tedy tę inowację powitać jako dość ważny czynnik w historii rozwoju polskiego Manchesteru.

Komunikacja telefoniczna z Niemcami interesuje bliżej tyle tysięcy Łódzian, że nie od rzeczy jest poinformować naszych czytelników bliżej o możliwości korzystania z niej. W tym celu zwróciliśmy się do dyrektora Urzędu Telegraficznego, (którego częścią składową jest stacja telefonów międzymiastowych w Łodzi) p. Taffa, dzięki uprzejmości, którego uzyskaliśmy następujące szczegóły:

Z KIM MOŻNA SIĘ ROZMÓWIĆ?

— Do ruchu telefonicznego, informuje nas dyr. Taff, dopuszczony jest od Nowego Roku, na mocy konwencji z Niemcami, cały szereg miejscowości niemieckich. Spopularyzowanie długiego tego spisu leżałoby z pewnością na linii zainteresowania tysięcy Łódzian, jak to osądzić łatwo z coraz bardziej wzrastającej liczby rozmów.

— Czy moglibyśmy tedy o spis ten poprosić?

— Chętnie. A więc z Łodzi można uzyskać połączenie z miejscowościami: z których ważniejsze są:

Tschicherzig (kreis Züllichau), Waldenburg, Vassowska, Berlin, Kolberg, Stettin, Leipzig, Chemnitz, Hamburg, Meseritz, Militsch (Bezirk Breslau), Neisse, Neusalz (nad Odrą), Neustettin, Niesenzwanz, Oberlengenbielau, Oels (Schl.), Oppeln, Pitschen, Katibor, Reichenbach (Sell), Rottenburg nad Odrą, Saarau (kreis Schweidnitz), Sagau, Schlochau, Schweidernühl, Schweidnitz, Steinau nad Odrą, Stoop (Pomorze niem.), Sulau Trachtenberg, Benten — Ober Schlesien, Breslau, Cosel — Ob Schl., Cüstrin-Niesenkruh, Deutsch-krone, Firchau (kreis Schlochau), Flatow, Grenzmark Frankfurt nad Odrą, Głowitz, Glogau, Görlitz, Grünberg (Schl.), Hindenburg, Hirschberg (Schl.), Jastrow, Konstadt, Köslin, Kreuzberg (Górny Schl.), Liegnitz, Linde (kreis Flatow), Maltzsch (Schl.).

WAŻNE OGNIWO.

— Wszystkie te miasta, informuje nas w dalszym ciągu p. dyr. Taff, za wyjątkiem dużych ośrodków (Berlin, Hamburg i t. d.) leżą w pobliżu granicy polskiej, co przyczyniło się do uzyskania stałego kontaktu telefonicznego z niemi. Oczywście — nie poprzestaniemy na tem. Sieć telefoniczna z zagranicą rozwinięta się w rychłej przyszłości jeszcze bardziej.

Możliwość komunikacji z Niemcami jest tylko ważnym ogniwem w tym łańcuchu, bo już od dawna przecież mamy kontakt z Austrią, Czechosłowacją, Węgrami i wolnym miastem Gdańskiem, z którego to kontaktu Łódzianie czynią masowy użytek.

Charakterystyczny fakt: już na pierwszy wzmiankę w dniu 1-go stycznia r. b. w „Kurierze Łódzkim” mieliśmy w tym samym dniu 9 rozmów. Obecnie liczba rozmów przekroczyła już dwudziestkę i wciąż progresuje.

KUPCY GÓRA.

— Z jakimi miastami rozmawiają Łódzianie przeważnie?

— Z Berlinem, Lipskiem, Wrocławiem, Hamburgiem, Opolem... Lwia część rozmów jest natury handlowej. Przecież telefon dla kupca to idealny sposób porozumienia się w myśl przysłowia: Czas to pieniądz.

— A prepos pieniądza: czy koszty rozmów są duże?

— Bynajmniej. Opłata za 3-minutową zwykłą rozmowę zależna jest od strefy w której dana miejscowość zagrańca się

znajduje, nie można więc kosztów krótko określić, w każdym razie jednak najdroższa nawet strefa nie jest odstrasza- jącą dla nikogo.

Spodziewać się należy, że wkrótce

otrzymamy też połączenie telefoniczne z innymi krajami, z którymi nas łączą stosunki handlowe, a przede wszystkim z Belgją, Danją, Szwajcarią oraz Francją. (faun).

Ważne zebranie.



Koleżanka I: — Dokąd idziesz?

Koleżanka II: — Na zebranie Koła Filantropki.

Koleżanka I: — Czy to coś bardzo ważnego?

Koleżanka II: — O-tak... Zdejmuje nas dzisiaj fotograf z gazety.

Zuchwały napad wilków na kapitana.

Rozszarpany pies.

Z Wilna donoszą: W nadleśnictwie olkienickim pow. Wil.-Trockiego rozmnożyły się wilki w takiej ilości, że gromadnie napadają nie tylko na pojedynczych ludzi, idących pieszo, ale i na jadących.

Kapitan Pogodziński, d-ca 4 komp. K. O. P. z Wójtowa, wraz z żoną wracał saniami z Olkienik. Nagle z lasu wyskoczyły dwa wilki i

rzuciły się na sanki.

Kpf. P. zaczął strzelać z karabinu, dzięki czemu napad skończył się bez większych następstw: padł jedynie ofiarą pies, którego

wilki rozszarpały.

Ludność tutejsza ma zamiar zwrócić się do starostwa z prośbą o urządzenie obław, gdyż wilki dają się we znaki ludności wiejskiej. Często podkopują się pod obory i chlewy i żarząca inwentarz żywy.

Ojciec --- jastrzęb porywa gołębie!

Syn mimowolnym sprawcą śmierci ojca.

Ze Lwowa donoszą:

Niezwykła tragedia, która wywarła duży wrażliwość w całej okolicy, rozegrała się onegdaj na przedmieściu Grzymałowa we wsi Bucyki w powiecie skałackim.

Oto między parobkami Beskorowajnym i Bodnarem

powstała bóika.

Między bijącymi się wmięsał się trzeci parobek Nawrocki, usiłując ich rozdzielić. W tym momencie nadbiegł ojciec Beskorowajnego, zwabiony bóiką, a sądząc, że to Nawrocki bije jego syna, z

całej siły uderzył Nawrockiego sękatą pałą

po głowie tak, że nieszcześliwy zginął na miejscu.

W międzyczasie Beskorowajny z Bodnarem bili się w dalszym ciągu, przyczem Beskorowajny pchnął swego przeciwnika kilkakrotnie nożem, ciężko go raniąc.

Drugim niezwykłym wypadkiem, zakończonym tragiczną śmiercią, zdarzył się również onegdaj. Mianowicie wskutek nieszczęśliwego wypadku, a raczej własnej nieostrożności

poniósł śmierć włościanin Woiciech Zieliński

z Aleksandrowki, właściciel 80 morgów

Z Grodna donoszą:

Dnia 12 b. m. przed trzecią lekcją uczeń szkoły handlowej polskiej Macierzy Szkolnej Witold Sienkiewicz rozpoczął w klasie strzelaninę z rewolweru.

Sienkiewicz był złym uczniem, a strzelać miał do kolegów

na tle porachunków osobistych. Do jednego z kolegów, Stanisława Bo-

Poród... 5-ciu tysięcy dolarów.

„Słodkie dziecko“.

Z Tczewa donoszą:

Zyskind Fljusz z Warszawy, przyjechał do Tczewa w wagonie sypialnym, ażeby być wypoczęty, albowiem iechał do Gdańska, a czuł się, jak opowiadał towarzyszącemu podróży, niezdrowy. W Tczewie jednakowoż urzędnik, rewidujący „słodkie dziecko“ poprosił je z sobą

do rewizji osobistej.

widząc jego blade lico. Po zdjęciu ubrania poproszono Zyskinda, ażeby zdjął z siebie i spodnie, co niezbyt chętnie uczynił, narzekając na silne bóle.

Rewident zażądał nachylenia się i wtem czas skonstatował wzdęcie, które było pod wodem niedomagania. Lekarz powołany do

mimowolnego meczennika,

zaordynował środki odpowiednie i doczekał się poronienia — ale 5000 dolarów amerykańskich, bardzo pięknie opakowanych. A więc urzędnicy nasi pracują jednak sprawnie.

Czerwony kur pieje po wsiach.

Pożar chłopskiej zagrody.

Z Turku donoszą:

Wczoraj wybuchł pożar w zabudowaniach Adama Kałużnego, mieszkańca wsi Wola-Ksieża, gminy Niemysłów. Pastwa pożaru padła obora oraz stodoła napełniona zbożem, siano i stoma z 20-morgowego gospodarstwa.

Oprócz tego spaliły się wszystkie narzędzia gospodarcze. Spaliło się również 34 kur, kaczki i większa ilość indyków.

Wartość spalonych przedmiotów wynosi 5,552 zł. Budynki były ubezpieczone na sumę 700 zł. w Towarzystwie Ubezpieczeń w Warszawie. Jak dochodzenie przeprowadzone w powyższym kierunku wykazało, pożar powstał z podpalenia.

Nazwisko sprawcy trzymane jest chwilowo w tajemnicy.

Policjant zastrzelił marynarza w obronie własnego życia.

Z Lublina donoszą:

W nocy z 12 na 13 b. m. jakiś marynarz zastąpił drogę przechodzącej kobiecie.

Ta, chcąc się uwolnić od natręta, wezwała pomocy pełniącemu służbę posterunkowego P. P. Balunda i poprosiła go o prowadzenie do komisariatu. Marynarz rzucił się na posterunkowego z okrzykiem: „Ja cię zabiję!“ i sięgnął po broń. Posterunkowy w obronie życia wystrzelił, trafiając w pierś marynarza i

kładąc go trupem.

Z papierów, znajdujących się w kieszeni marynarza, okazało się, że nazwisko Matjasek i należy do floty pińskiej. Przeciwnik posterunkowemu Baludzie wszczęło dochodzenia.

Krwawy dramat małżeński.

Z Inowrocławia donoszą:

W środę w nocy porucznik Huebner z P. K. U. w Inowrocławiu

zastrzelił swoją żonę.

a następnie popełnił samobójstwo. Kula rewolwerowa przeszła skroń p. Huebnerowej, która dopiero

nad ranem wyzionęła ducha.

Zastano ją leżącą w negliżu przy łóżku, zaś jej męża w ubraniu na łóżku. Co do przyczyn samobójstwa krąży różne pogłoski, faktycznych jednak powodów narazie nie stwierdzono. Dochodzenia prowadzą władze wojskowo-sadowe.

Znowu strzelanina w szkole.

Z Grodna donoszą:

Dnia 12 b. m. przed trzecią lekcją uczeń szkoły handlowej polskiej Macierzy Szkolnej Witold Sienkiewicz rozpoczął w klasie strzelaninę z rewolweru.

Sienkiewicz był złym uczniem, a strzelać miał do kolegów

na tle porachunków osobistych. Do jednego z kolegów, Stanisława Bo-

rysa, strzelił trzy razy, lecz nie trafił. — Wkońcu w zamiarze samobójczym strzelił sobie w usta.

Obecnie walczy ze śmiercią.

Czyn Sienkiewicza wywarł w mieście silne wrażenie. Krąży pogłoski, że Sienkiewicz chciał strzelać do jednego z nauczycieli.

SPORT.

Walne Zgromadzenie
Sekcji Piłki Nożnej Ł. K. S.

(C-S). W niedzielę, dnia 16 b. m. o g. 10.30 rano w lokalu Ł. K. S., Piotrkowska Nr. 108, odbędzie się walne zgromadzenie Sekcji piłki nożnej Łódzkiego Klubu Spor-

towego. Jak wiadomo, kierownikiem Sekcji na rok 1927 jest prezes Ł. K. S. p. Heljodor Konopka.

Nowe boisko Kl. Turystów, zostało już oparkanione.
Z wiosną rozpoczęte zostaną prace niwelacyjne.

(C-S). Jak wiadomo, klub Turystów wydzierżawił w roku ubiegłym olbrzymi teren przylegający do dotychczasowego boiska przy ulicy Wodnej, w celu powiększenia tegoż i wybudowania kilku kortów tenisowych oraz krytych trybun.

Obecnie dowiadujemy się, że teren ten został już oparkaniony i z rozpoczęciem wiosny podjęte zostaną prace niwelacyjne. Łódź wzbogacona zostaje o jeszcze jeden prawdziwy stadion sportowy.

Narciarskie mistrzostwa Europy
mają odbyć się w Polsce.

(C-S). Jak się dowiadujemy Polski Związek Narciarski czyni starania w Międzynarodowej Federacji Narciarskiej o powierzenie Polsce zorganizowania narciarskich

mistrzostw Europy, w roku 1927 w Zakopanem. Starania te najprawdopodobniej potraktowane będą pomyślnie.

Polska --- Francja 2:2

Pierwszy sukces polskiej drużyny w Chamonix.

(C-S). W dniu onegdajszym rozpoczął się w Chamonix turniej hokeju lodowego. Drużyna warszawskiego A. Z. S. rozegrała mecz z reprezentacją narodową Francji i osiągnęła wynik remisowy 2:2 (1:1). Obie bramki dla A. Z. S. zdobył Adamowski. Z drużyny polskiej wyróżnili się Adamowski, Czapliski i Kulej. — Gra przez cały czas zupełnie równa obfitowała

w szereg pięknych momentów. Poza meczem Francja — A. Z. S. rozegrano jeszcze dwa mecze z serji rozgrywek turnieju hokejowego. W pierwszym meczu drużyna „Paris Canadiana” pokonała drużynę University Oxford 4:1 (1:0), zaś reprezentacja Francji zwyciężyła niespodziewanie Paris Canadians 2:0.

Na drodze do sanacji.

Jaką deklarację podpisały kluby ligowe?

(C-S). Niżej wymienione kluby piłkarskie podpisały na ostatnim zjeździe w Krakowie następującą deklarację:

„Organizacja klubów klasy A Polskiego Związku Piłki Nożnej, zawiązana w Warszawie dnia 4 grudnia 1926 roku przedłożyła P. Z. P. N. memoriał w sprawie koniecznej reorganizacji dotychczas obowiązującego systemu gier o mistrzostwo Polski w piłce nożnej.

Na wypadek nieuwzględnienia przez walne zgromadzenie P. Z. P. N. naszych słusnych ku poprawie piłkarstwa polskiego, zmierzających postulatów i środków legalnych, podpisani, upoważnieni delegaci członków organizacji zobowiązują się solidarnie w nieprzekraczającym terminie do dnia 1 marca b. r. wystąpić z Polskiego Związku Piłki Nożnej i przystąpić do zorganizowania niezależnego na najściślejszych prawach amatorstwa opartego Związku pod nazwą „Polska Liga Piłki Nożnej”, który obok podpisanych towarzyszy zgrupuje na terenie całej Polski przez terytorjalną inicjatywę swych podpisanych członków w ligach okręgowych piłki nożnej także i dalsze towarzystwa sportowe, piłkę nożną uprawiające, zapewniając im szeroki samorząd.

Równocześnie Polską Ligą Piłki Nożnej wyłania komitet tymczasowy, jako pierwszą pełnomocną władzę organizacyjną, która do dnia 27 lutego r. b. jako dnia najbliższego walnego zjazdu organizacji, mającego się odbyć w Krakowie, poczyni kroki w celu ulegalizowania naszych poczyni przez najwyższą władzę sportową, t. j. Polski Związek Związków Sportowych w Warszawie, oraz opracuje do trzech tygodni na ustalonych już zasadach w szczególności i stylizacji statutu i inne prawa no-

wopowstałej organizacji oraz rozesła je bezzwłocznie”,
„Czarni”, Polonia, Ł. K. S., Pogoń, „Hasmonca”, Warszawianka, Wisła, Turysty, T. K. S., Legia, Warta, I. F. C., „Ruch”.



Dwaj bliźniacy bokserzy Tom i Joe Kizzo zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za oszustwo, ponieważ w walkach zastępowali siebie wzajemnie wyzyskując niesłychane podobieństwo, wskutek czego odnosili niezastępowane zwycięstwo nad zwycięzcy przeciwnikami.

Gdańsk zalewał Polskę podrobionymi
5-złotówkami.

Pół miliona fałszywych banknotów puszczono w obieg.

Z Gdańska donoszą:
Od dłuższego czasu kursowały po terenie wolnego miasta i na Pomorzu

fałszywe banknoty 5-złotowe

i dotychczas banknoty te zjawiały się w większej ilości. Policja wyciągała z tego słuszny wniosek, że przy rozpowszechnianiu ich musi być zatrudniona

większa liczba osób.

Dzięki obserwacji udało się policji stwierdzić, że duża ilość tych fałszywych 5-złotówek

wychodziła ze sklepu tytoniowego, położonego przy ulicy Gdańskiej, będące-

go własnością Liebermana. W tych dniach został

Lieberman razem ze współnikami

aresztowany, przyczem udowodniono mu, że fałszywe banknoty sprowadzał w wielkiej ilości z Warszawy do Gdańska i przy pomocy swoich współników Nowackiego, Starzyńskiego i Kumaka

puszczał w obieg.

Według obliczeń policji gdańskiej, ilość puszczonej w obieg przez Liebermana i towarzyszy banknotów

wynosi pół miliona złotych.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 57.50, Berlin 46.385—46.865, wypłata na Warszawie i Poznaniu 46.48—46.72, na Katowicach 46.53—46.77, Gdańsk 57.20—57.35, wypłata na Warszawie 57.23—57.37, Wiedeń czek 78.47—78.97, banknoty 78.50—79.50, Praga 374.37 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 4.85 5/16 — 4.86, Holandia 12.13 i pół, Francja 122.12, Belgia 34.89, Włochy 111.81, Niemcy 20.57, Szwajcaria 25.17 3/4, Danja 18.20; Szwecja 18.16 3/4, Norwegia 18.89, Helsingfors 192.80, Praga 163.81, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.50.

Paryż. Londyn 122.18, Nowy Jork 25.18 i pół, Belgia 350.50, Szwajcaria 485 i pół.

Gdańsk. 100 marek Rzeszy 122.387 — 122.653, 100 złotych 57.20 — 57.35, czek na Londyn 24.06 i pół, telegraficzna wypłata na Berlin 122.347 — 122.653, na Warszawę 57.23 — 57.37.

Zurych. Paryż 20.61, Londyn 25.18, N. Jork 5.18 7/8, Berlin 123.05, Wiedeń 73.07 i pół, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.65, Bukareszt 2.75.

Nowy Jork. Londyn za 1 f. szterlingów 4.85, 3/8, tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.97 i pół, Druksela 13.91, Berlin 23.72 i pół.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Tendencja dla walut niejednolita.

Mocniejszą tendencję miały Włochy, słabszą zaś Belgia i Szwajcaria. Nienotowany kurs Kopenhagi równa się 240.50, a Sztokholmu 241.10. Obrót ogólny wynosił 280 tysięcy dolarów

i został przez 60 tys. belgów dostarczonych przez banki prywatne pokryty przez Bank Polski. Z powyższej sumy około 70 procent przypada na przekazy na Nowy Jork, około 5 proc. na gotówkę, a około jedna szósta na dewizy na Londyn. Dolar w obrotach prywatnych kształtował się 8.98 przy zainteresowaniu minimalnym, a Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy, a więc 8.95 za gotówkę i 8.98 za przekazy. Złotem nie zrobiono żadnych transakcyj,

BAWELNA.

Nowy Jork, 13 stycznia. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 38.000, wewnątrz kraju 15.000, do Anglii 3.000, na kontynent 9.000. Loco 13.40, styczeń 13.09, marzec 13.20 — 22, maj 13.40 — 43, lipiec 13.60 — 61, sierpień 13.68, wrzesień 13.76, październik 13.80 — 83, grudzień 13.96 — 98.

Nowy Orlean, 13 stycznia. Loco 13.15, styczeń 13.13 — 15, marzec 13.18 — 20, maj 13.36 — 37, lipiec 13.52 — 53, październik 13.63 — 65, grudzień 13.78.

Liverpool, 13 stycznia. Otwarcie: Styczeń 7.00, marzec 7.08, maj 7.18, lipiec 7.29. Zamknięcie: Styczeń 7.02, luty 7.02, marzec 7.09, kwiecień 7.13, maj 7.20, czerwiec 7.24, lipiec 7.30, sierpień 7.32, wrzesień 7.34, październik 7.35, listopad 7.37, grudzień 7.39.

Na giełdzie zbożowej tendencja zwyklowa

Warszawa, 14 stycznia. Transakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. załadowania, w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica poznańska 53.25, żyto kongresowe 40.50 — 40.60 — 40.75 — 41.50, otręby żytnie (25.00). Tendencja cokolwiek mocniejsza. Obroty małe.

żądano 4.74, chciano zaś płacić 4.73 i pół.

Z papierów państwowych mocniejszą tendencję miały listy zastawne Państwowego Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego i 5 proc. pożyczka konwersyjna, pozostałe zaś utrzymały się w granicach kursów ostatnich. Urzędowy kurs grama złota równa się 5.9816, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie 173.66.

Realizacja akcji.

Cechą zebrania akcyjnego, to realizację przez kulisę i to nawet masową, prawdopodobnie w związku z nadchodzącym medio miesiąca. W realizacji banki brały minimalny udział.

Przydział polskiego tytoniu dla Gdańska.

do 31 marca b. roku.

Do tego czasu senat gdański powinien w myśl intencji rządu polskiego zakończyć prace

nad wprowadzeniem monopolu tytoniowego w Gdańsku.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny produktów na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: masło osekowe 4.70 — 5.00 do 5 złotych 50 groszy; masło śmietanko we 5.50 — 6.00 do 7 złotych 50 groszy. za kilogram; jajka 3.00 — 3.40, za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybieranych placono od 3.50 do 4 złotych za mendel; jajka skrzynekowe sprzedawano po 2.70—2.90 do 3 złotych za mendel; litr śmietany słodkiej żądano 2.00 — 2.40 zaś za litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 2.50 do 3 złotych; za litr mleka słodkiego placono od 45 do 55 groszy.

Drób: kura 5.50 — 6.00 do 7 złotych 50 groszy; kaczka 5.50 — 6.00 do 7 złotych; geś 9.00 — 10.00 do 14 złotych; indyk 13.00 — 15.00 do 18 złotych.

Ziemiopłody: kilogram ziemniaków od 12 do 15 groszy; za 100 kilogr. ziemniaków (korzec) placono od 13 do 15 złotych za kilogram marchwi placono 15 do 20 groszy; kilogram buraków ćwikłowych od 20 do 25 groszy; ćwikłowa marchwi 2 złote, ćwikłowa buraków ćwikłowych od 2 do 3 złotych; kalafiory od 80 do 1 złote go 50 groszy za sztukę; kilogram cebuli zwykłej od 55 do 60 groszy; kilogram cebuli cukrowej od 80 groszy do 1 złote; główka kapusty włoskiej od 40 do 80 gr., pecek włoszczyzny 10 groszy.

Owoce: (cena za jeden kilogram) jabł

ka 90 — 1.20 — 1.40 do 2 złotych 50 groszy; owoce na pudy: jabłka na kompot 9.00 — 11.00 złotych; jabłka do jedzenia od 12.00 do 20 złotych.

Zajęcie od 5 do 7 złotych.

Ruch na rynkach mały.

—+X+—

Fortuna kołem się toczy.

14-TA LOTERJA PAŃSTWOWA.

IV-ta klasa.

Drugiego dnia ciągnięcia.

Główniejsze wygrane:

Zł. 20.000 Nr. 75367.
Zł. 2.000 Nr.: 36921, 68321.
Zł. 1.000 Nr.: 42507, 69978.
Zł. 800 Nr.: 44141, 62421.
Zł. 600 Nr.: 45209, 72103.
Zł. 500 Nr.: 2348, 41087.
Zł. 400 Nr.: 6228, 13684, 22749, 25776, 41980, 42970, 43741.
Zł. 300 Nr.: 707, 811, 3216, 3975, 6576, 6624, 8435, 8770, 10251, 13305, 18286, 18481, 19450, 20575, 22071, 23429, 26081, 26324, 26941, 27508, 27573, 28440, 28713, 28726, 30630, 31890, 32339, 33927, 37434, 37640, 39649, 40745, 41376, 43931, 45332, 46225, 47125, 47505, 51011, 51227, 57087, 63753, 64296, 68927, 69357, 69585, 70316, 70425, 74441.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafik. Czytelnia audycje radiofoniczne.

Miejski Kinematograf Oświatowy — „Czterech Jeźdźców Apokalipsy” Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Apollo — Granica w płomieniach Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Casino — Czerwony błazen Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

Corso — Śmiertelny wyścig. Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

Czary — Bandyta mimowoli. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

Dom Ludowy — „Kwiaciarka”. Początek przedstawień o godz. 5 i pół po pol.

Grand-Kino — Walec Straussa

Luna — „L. W szponach kokietki” II. „Kadet Marynarki” Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

Nowości — Zemsta błazna. Początek przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

Odeon — Granica w płomieniach.

Reduta — Nędznicy (2-ga seria) Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

Resursa — „Venus z krainy dolara” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych O czym się nie mówi. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Osiolkowi w żłoby dano”

Teatr Popularny „Dom otwarty”. Początek o godz. 8.15.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, jutro, sobota i niedziela wieczorem, w dalszym ciągu przemila, wesoła komedia salonowa de Fiers'a i Caillavet'a „Osiolkowi w żłoby dano” z udziałem Marii Malickiej, której występy ze względu na potrzeby repertuarowe Teatru Polskiego w Warszawie — dobiegają już końca.

Widowisko dla dzieci „Kopciuszek” odłożone częściej do dnia 5-go lutego.

Radjo-kącik.

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Warszawa (fala 400 i 1015) 15.00 — 15.25 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, 15.30 — 16.30 Stacja nieczynna, 16.30 — 16.45 Komunikat harcerski, 16.45 — 17.10 Odczyt p. t. Warszawskie salony literackie z przed stu laty, wygłosi prof. Antoni Urbański, 17.10 — 17.35 Odczyt p. t. Helikoptery czyli śrubowce, wygłosi p. t. Jerzy Falkiewicz (dział Lotnictwo), 17.40 — 18.40 Koncert popołudniowy, poświęcony Mozartowi. Wykonawcy: pp. H. Dudzińska, J. Gluzińska, A. Izykowska, Z. Węgrzynówna, Władichówna i J. Zabecka (śpiew) oraz K. Korytowska (fort.) 18.40 — 19.00 Rozmaitości wygłosi p. Władysław Walter, 19.00 — 19.25 Odczyt z działu Radjotechniki p. t. Nowości w sprzęcie radiowym, wygłosi p. Włodzimierz Stępowski, 19.30 — 19.45 Komunikat rolniczy, 19.45 — 20.05 Przerwa (Prawdopodobnie komunikaty), 20.05 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. (W przerwie: sygnał czasu i Komunikaty pracowe).

Radjo zagranicą.

Mediolan, 315.8, Godz. 20.45 Koncert, 22.45 — 23.00 Jazz-band pod dyrekcją Ferruzzi.

Wrocław, 322.6 Godz. 16.30 — 18.00 Koncert popołudniowy.

Praha, 348.9 Godz. 52.15, 16.30 — 17.30 Koncert.

Lipsk, 357.1 Godz. 16.30 — 18.00 Koncert popołudniowy 20.15 Majster Grobian, opera komiczna w 4-eh częściach, muzyka Arnolda Winternitza.

Berlin, 411, Godz. 20.00 — 20.30 Koncert chóru męskiego kupców Berneńskich, Wieczór pieśni słowiańskiej 21.00 — 21.20 Pieśni rosyjskie wykona chór.

Rzym, 422.6 Godz. 21.00 Wyjutki z operki R. Planquette'a: Dzwony z Kornwilu.

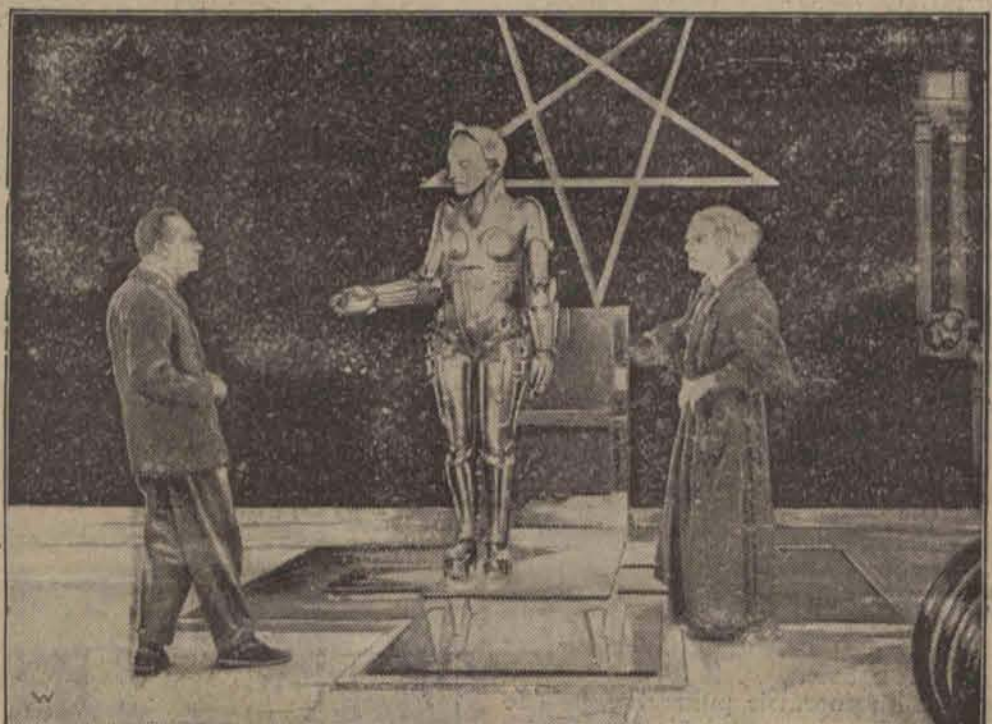
Berlin, 483.9, Godz. 20.30 Muzyka kameralna. Utwory Beethovena (1770 — 1827), 21.30 Koncert muzyki lekkiej.

Wiedeń, 517.2 Godz. 16.15 Wyjutki z baletowego repertuaru opery.

Premjera olbrzymiego filmu „Metropolis” w Berlinie.



Robotnicy miasta przyszłości „Metropolis” wracają zmęczeni do swoich podziemnych mieszkań.



Wynalazca Rotwang pokazuje władcy „Metropolis” Frederesenowi człowieka - maszynę.

Popierajcie przemysł krajowy.

Ważne dla Pań!

Nauczam łatwą metodą w przeciągu 1 miesiąca krofu i sycia. Modelowania również nauczam. Bielizniarstwa system Paryski. Karola 8, lewa of. II m. 15.



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu itp. stosują p.p. Lekarzy:

„BALSAM THIOCOLAN-AGE” który ułatwiając wydzielenie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.

OLLA jest udowodniono najstarszą produkującą marką światową udowodnione najbezpieczniejszą.

OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja — za każdą sztukę.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości Spółka dla Sprzedaży Samochodów w Łodzi ul. Piotrkowska Nr. 121 niniejszym zawiadamia wierzycieli Spółki, że w dniu 21 stycznia 1927 roku w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 115 w sali Nr. 64 odbędzie się zebranie wierzycieli, na którym zdane będzie sprawozdanie z działalności Syndyka oraz sprawdzenie wiarytelności.

W dniu tymże mija ostatni termin zgłoszenia wiarytelności.

Syndyk Tymczasowy
Antoni Obuchowicz, apl. adw.

Najporczywszy Ból głowy

— z uwagą znane od lat 30 proszki z Kogutkiem

— żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gaseckiego, w Warszawie.

ODMROŻENIE

Maść (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. med. S. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Koustantynowska 12
Tel. 55—52.

przyjmuje od g. 9—1 i od 6—8, dla pań od 4—5.

Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Dr. med. PRYBULSKI

Szkolna 12.

Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. (niemocz płciowa), leczenie prom. Roentgena i lampa kwarcowa. Od 12—3 i od 6—9 wiecz.

DR. MED. P. BRAUN powrócił.

Poludniowa 23

Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

Na raty!

materiały bawełniane, wełniane, jedwabne

M. BORTNER
Piotrkowska 114.
(sklep frontowy)

„Kuszerka Piłkowska” przyjmuję zamówienia. Piotrkowska 132. 3997-2

Obuwie trwałe zgrabne tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15 i p. 567

Potrzebna sklepowa z kaucją de sklepu masarskiego na wyjazd. Wiadomości: 6-go Sierpnia 10, u fryzjera. 2481

tenografii wyucza darmo listownie Redakcja Stenografii Polskiego. Warszawa, ul. Szczygła Nr. 12. 1880

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.60
Dla robotników	—	—	—	2.20
Na prowincji	—	—	—	3.30
Zagranicą	—	—	—	6.00

„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 6.90

Odniesienie do domu 30 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4-lamowy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr. — poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski.**

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” — Zawadzka Nr. 1.

Obłata Nr. 12.

Numer

Obłokami

Rano w

(Od

Warszaw

padek w s

z

Po dłużs

sedzia sadu

szawie, 59-1

Piotr Dzie

Objawy

scrwowano

to aż do w

dziego. Dzie

w dziwny s

znęcał

i początk w

dziwacznie

dzież 20-tu

przygo

Na żada

go obserw

umieścić ni

Wczoraj

w sądzie, p

pielegniarze

sanatorium

Komisja

wła Dziewi

Czy s

świadk

Ciekaw

poc

(Od

Lwów,

cywilnym r

bedacy epil

bankrutwa

w

Proces ten

we Lwowie

go powodu.

wszystkich

spółki, któr

(Od

Warsza

„Robotnik”

Rady Mini

handlu p. K

zażądał p

Radę Mini

(Od

Warsza

nie robotni

I. Szapiro n